

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Watral pt. *Paradygmaty budzicielstwa w literaturze łemkowskiej. Konstrukty, realizacje, perspektywy*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Heleny Duć-Fajfer, prof. UJ

Rozprawa doktorska Pani Marty Watral dotyczy mechanizmów kształtowania się kanonu literatury łemkowskiej i figur jej najważniejszych twórców, opisanych za pomocą kategorii „paradygmatów budzicielstwa”. Wyróżnionych i szczegółowo omówionych zostaje trzech autorów: Aleksander Duchnowycz, Władimir Chylak i Petro Trochanowski (Murianka), bardzo istotni dla formowania się „budzicielskiego paradygmatu” okazują się jednak również wydawcy, bibliografowie, biografowie i krytycy. Ramy chronologiczne pracy obejmują zatem początki XIX wieku (Aleksander Duchnowycz urodził się w 1803 roku) aż do czasów współczesnych (m.in. Mirosław Nahacz). Ogromnym atutem rozprawy jest z mojej perspektywy pozycja Autorki jako badaczki usytuowanej, „Łemkini z Zachodu”, która swoją działalnością naukową, literacką i aktywistyczną współtworzy nową, skrojoną na ponowoczesną miarę wersję „budzicielstwa”. Jej postawa i zaangażowanie ujawniają się w prowadzonej narracji, co poczytuję za atut.

Jak słusznie zauważa we Wstępie Autorka, jej wywód porządkują „ścieżki interpretacyjne” oraz – to już moja konstatacja – chronologia. Kluczową metodologiczną inspirację stanowi krytyka kolonialna i postkolonialna, nie do końca jednak wykorzystana jako potencjalne narzędzie prowadzonych analiz, o czym będzie jeszcze w recenzji mowa.

Jako „prototyp” budziciela wskazany został Aleksander Duchnowycz. Autorka podkreśla totalność ufundowanego na jego życiu i twórczości modelu – Duchnowycz działał „we wszystkich sferach, które mogły kształtować tożsamość narodową”. Zaliczają się do nich: praktykowana i manifestowana odmienność językowa (język ruski), „wypracowanie kanonu literatury”, edukacja (opracował elementarz), aktywność polityczna, tworzenie struktur, takich jak Preszowskie Towarzystwo Literackie. Zważywszy na fakt, że ma to być model wzorcowy, powielany i aktualizowany w różnych wariantach, postać i dzieło Duchnowycza zostały omówione nieco zbyt pobieżnie i skrótowo. Momentami trudno było mi też odtworzyć, według jakiej reguły Autorka już na tym etapie analizy włącza kolejnych budzicieli. We fragmentach dotyczących edukacji, a później języka, Duchnowycz pojawia się szcątkowo, w rozważaniach Autorki przeplatają się refleksje zaczerpnięte od badaczy

postkolonialnych z uwagami na temat stosunku do języka rodzimego, jaki mieli Chylak i Trochanowski. Powracają też wątki biograficzne, mające się składać na modelowy schemat życiorysu budziciela.

Duchnowycz był przykładem „budziciela indywidualnego”, założycielskiego, którego osoba i dzieło stanowią punkt odniesienia dla następnych pokoleń, kolejna postać, czyli Władimir Chylak, służy odtworzeniu mechanizmów kolektywnego konstruowania figury budziciela, zaś Petro Trochanowski uosabia współczesne „budzicielskie aktualizacje”.

Władimir Chylak interpretowany jest, jak deklaruje Autorka, jako „tekstowy konstrukt stworzony przez współczesnych mu halicko-ruskich działaczy, kontynuowany przez kolejne pokolenia Łemków” (s. 27), w którego kształtowaniu za najważniejsze uznane zostały trzy osoby: Iwan Lewicki, Aleksander Pypin i Osyp Monczałowski (biografie ich wszystkich, poza Monczałowskim, domykają się w XIX wieku). Podporządkowany poszczególnym postaciom będzie też tok wywodu, zanim jednak Autorka przybliży różne „sposoby pisania” o Chylaku oraz spróbuje udzielić odpowiedzi na pytanie o to, do kogo dziś on „należy”, w podrozdziale 2. Części III dokona rekapitulacji jego aktywności literackiej i głównych motywów twórczości, niestety stosując głównie poetykę wyliczenia, zamiast interpretacji. Katalog dokonań Chylaka wydaje się niepotrzebny tym bardziej, że na końcu znalazła się bibliografia jego tekstów. Jako czytelniczka rozprawy o kształtowaniu się mitów założycielskich i kanonu „literatury mniejszej” chciałabym natomiast dowiedzieć się na przykład tego, jakie było polityczne, ekonomiczne (źródła finansowania) czy światopoglądowe zaplecze czasopism i wydawnictw, w których publikowano teksty Chylaka. Pozwoliłoby to zarysować szerszy niż biograficzny (o biografii pisarza dowiadujemy się sporo) kontekst wyłaniania się postaci budziciela. We *Wstępie* Autorka deklaruje, że w swojej rozprawie ma zamiar pokazać, „(...) jak używa się paradygmatu budzicielstwa wypracowanego w konkretnym momencie historycznym i ściśle z nim związanego (np. przez nomenklaturę i warstwę semantyczną i symboliczną) do budowania zaplecza tekstowego, na którym konstruuje się współczesną autonomiczną tożsamość rusińską/łemkowską” (s. 13). A przecież ten „moment historyczny” to nie tylko specyficzna „nomenklatura”, „symbolika” czy estetyka, ale też zmienny kontekst polityczny, a wraz z nim – większościowy Inny, któremu się „odpisuje” czy wobec którego odbywa się proces mimikry. Formułując tę uwagę chcę jednocześnie pokazać, jak można by było efektywniej wykorzystać kategorie, których dostarczają badania postkolonialne, patronujące rozważaniom Autorki. Zresztą sama estetyka czy symbolika tekstów Chylaka też nie została w pracy wnikliwie przeanalizowana, zabrakło mi refleksji o tym, jak na poziomie obrazowania, stylu, modeli narracyjnych, strategii

retorycznych itd. kształtował się budzicielski paradygmat. Oczywiście można to wytłumaczyć faktem, że Autorka bardziej chce się skupić na recepcji, niż na samych tekstach.

Chcąc opisać reguły konstruowania figury budziela przez Chylaka i strażników/interpretatorów jego spuścizny, Pani Watral sięga po koncepcję *Self-Fashioning* (tworzenie-siebie) Stephena Greenblatta w wersji zaproponowanej przez Romę Sendykę w książce *Od kultury „ja” do kultury „siebie”*. Nie ma w tym nic złego, zwłaszcza że Sendyka modyfikuje i poszerza tę kategorię, jednak w momencie, kiedy Autorka odtwarza tok myślenia samego Greenblatta, wypadałoby jednak sięgnąć do źródła, a nie bazować na parafrazie. Dyskusyjne wydaje mi się też obsadzenie „biedy i ubóstwa” w roli „obcego”, czyli „czegoś”, co, jak przytacza Autorka za Sendyką/Greenblattem, jest wrogie, inne, niebezpieczne, wskazane lub wytworzone po to, by ulec zniszczeniu, a zarazem zagrażające porządkowi, na straży którego stoi autorytet. Z pewnością to teza do udowodnienia, ale wymaga według mnie skrupulatniejszej argumentacji, zwłaszcza że „bieda i ubóstwo” zostały określone jako jeden z kluczowych elementów rusińskiej autonarracji.

Fragment „*Osobiste performance*” *Władymira Chylaka. Tworzenie-siebie / tworzenie-budziela* kończy się następująco: „Przyjmuję, że teksty Chylaka a także teksty o pisarzu, stanowią spójną narrację ukierunkowaną na tworzenie-siebie / tworzenie budziela w założeniu zgodnym z teorią Greenblatta, uaktualnionym o interpretacje badań postkolonialnych, w kontekście rusińskim prowadzonych przez Elaine Rusinko (m.in. 1996; 1999; 2003a; 2003b; 2009a, 2009b; 2009c; 2009d, 2009e), w kontekście łemkowskim – przez Helenę Duć-Fajfer ((m.in. 2012, 2014, 2015, 2016a, 2016b, 2019) (s. 57)”. Oczywiście bibliografia pozwoli czytelnikowi pracy odtworzyć ustalenia obu badaczek, wydaje mi się jednak, że w przypadku tak ważnych kwestii, co więcej, mieszczących się w perspektywie postkolonialnej, kluczowej dla rozważań Autorki, wskazana byłaby syntetyczna rekapitulacja stanu badań. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia np. w przypisie 7, s. 10: „O roli języka w procesie tożsamościotwórczym na przestrzeni ostatniego stulecia pisze Helena Duć-Fajfer (2021b)” czy – aby pokazać, że nie jest to akcydentalny przypadek, tylko występująca w całej pracy prawidłowość — przypisie 170 ze strony 127: „To zagadnienie – chodzi o, jak czytamy w tekście głównym – „Oswajanie akcji »Wisła« (...) jako osnowę (...) tożsamości i pisarstwa” Petra Trochanowskiego – jest naukowo szczegółowo rozważane w »Roczniku Ruskiej Bursy« 2021”. Zdaję sobie sprawę, że o znaczeniu pracy doktorskiej przesądzą przede wszystkim refleksje Autorki, jednak uzupełnienie tego typu odsyłaczy bibliograficznych choćby kilkudziesięciu streszczeniami zawartych w przywoływanych pozycjach ustaleń znacznie podniosłoby wartość poznawczą rozprawy. Czasem do przypisu

trafiają też – bez rozwinięcia – inne bardzo ważne informacje. Na stronie 66 w przypisie 66 pojawia się, jako komentarz do stwierdzenia, że Chylak wytrwał na probostwie bardzo nieatrakcyjnej, biednej parafii aż dwa lata, co „wskazuje na ogromne poświęcenie, konsekwencję w działaniu i pracowitość – cechy, które są wymieniane w większości tekstów o Chylaku” (s. 66), adnotacja: „Te cechy były także wysoko notowane jako charakterystyczne łemkowskie cechy w ankiecie przeprowadzonej w ramach projektu »Językowe antidotum« (...)”. Rozumiem, że w tej części rozprawy Autorka skupia się na postaci Lewickiego jako jednego z „konstruktorów” Chylaka-budziela, jednak skoro motyw przewodni pracy stanowią żywotność i przemiany budzielskiego paradygmatu, szkoda, że tego typu refleksja zostaje zmarginalizowana i pozostawiona bez poszerzonego komentarza. Bardzo inspirująca wydaje się konstatacja, że „(...) częstym zabiegiem w kreowaniu budziela jest definiowanie go poprzez brak i fantazje o tym, kim mógłby być” (s. 67), interesujące są również rozważania na temat roli humoru i komizmu w prozie Chylaka, a w konsekwencji – ich znaczenia dla rusińskiej tożsamości i egzystencji jako „regulatora bólu” / „metody przetrwania” oraz – co niestety znowu pojawiło się tylko zdawkowo: narzędzia zemsty. Z perspektywy postkolonialnej warto byłoby wnikliwiej przeanalizować punkty odniesienia i konteksty, za pomocą których Lewicki (a potem Pypin) interpretują, dowartościowują, nobilitują, legitymizują lub odwrotnie – deprecjonują (Pypin) pisarstwo Chylaka. Fakt, czy będzie to kategoria europejskości, *Beniowski* Słowackiego czy Gogol wydaje się istotny dla budzielskiego konstruktów, który nie powstaje przecież w próżni. Słusznie Autorka przypomina też o bogatym zestawie pseudonimów, pod którymi pisywał swoje teksty Chylak, wśród nich pojawiają się takie, jak Łemko czy Quidam; szkoda, że nie przygląda się im bliżej jako ewidentnie znaczącym sygnaturom autoidentyfikacji pisarza (o tworzeniu-*siebie* jest przecież mowa).

W części poświęconej Aleksandrowi Pypinowi, rosyjskiemu literaturoznawcy i etnografowi, zatrudnionemu w Petersburskiej Akademii Nauk, któremu teksty Chylaka dostarczył Osyp Monczałowski, Autorka udowadnia, że potrafi sprawnie naświetlić historyczne i polityczne mechanizmy kształtowania figury budziela. Umiejętnie odtworzona zostaje też perspektywa, z jakiej Pypin-rusofil interpretuje dzieło i biografię Chylaka, pojawiają się interesujące, warte rozwinięcia tropy, np. kwestia wielojęzyczności (tu pomocne byłyby takie kategorie, jak dyglosja czy języki wernakularne) bądź możliwość wpisania procesów budzielskich w relacje i napięcia centro-peryferijne. W dużym skrócie rzecz ujmując: teksty budzieli powstają na prowincji, narracje o nich – w centrach i oczywiście nie bez znaczenia pozostaje fakt, czy tym centrum jest Lwów, czy Petersburg. Interesującym

zagadnieniem wydają się też tłumaczenia dzieł Chylaka – Autorka o nich wspomina, warto byłoby zinterpretować je jako kolejny, integralny element służący konstruowaniu budziela czy przechwytywaniu go, np. przez Ukraińców.

Osyp Monczałowski, kolejny biograf, bibliograf, wydawca i komentator dzieła Chylaka interpretuje jego postać i twórczość w kontekście i ze względu na interesy tożsamości staroruskiej, której był reprezentantem i orędownikiem. W dotyczących go fragmentach pracy pojawia się informacja o tym, że najprawdopodobniej nie zachowały się rękopisy tekstów Chylaka, nie wiemy zatem, w jakim stopniu kształt językowy jego dzieł stanowi efekt redakcyjnych zabiegów. To jeszcze jeden argument na rzecz sformułowanej przez Autorkę tezy, że budziela to w dużej mierze kolektywny konstrukt; warto byłoby wyrazić jej wyekspozować fakt, że poszczególni twórcy „używają” jego postaci do własnych, zróżnicowanych celów. Trochę szkoda, że pytanie o to, „do kogo należy Władimir Chylak” i uwagi na temat toczącej się o niego ideologicznej walki pojawiają się dopiero na 118 stronie.

W trakcie lektury trudno było mi odtworzyć myślowe i metodologiczne konstrukcje, które spajałyby wywód Autorki, dlatego pozwalam sobie ekspozować spostrzeżenia, momenty i fragmenty mogące stanowić potencjalne spoiwo jakże cennych, ważnych i potrzebnych rozważań o konstytuowaniu się łemkowskiego kanonu literackiego oraz recepcji postaci i dorobku jego głównych reprezentantów. Myślę, że refleksje na temat mechanizmów „kanonizacji”, czy to w wersji proponowanej przez Aleidę Assmann, czy w wydaniu Pascale Casanowy, analizującej światową przestrzeń literacką, mogłyby się stać dla Autorki użyteczniejszą inspiracją metodologiczną, niż koncepcja tworzenia-*siebie*. O wątpliwej operacyjności tej kategorii w rozważaniach o Chylaku chyba najdobitniej świadczy fragment poświęcony *Ostatniej powieści*. Pani Watral wraca tu do książki Romy Sendyki, ale zaczerpnięty z niej cytat właściwie nijak ma się do prowadzonej dalej interpretacji – zabrakło egzemplifikacji sformułowanej w nim tezy. Czytamy za to na następnej stronie: „Tak pokrótce przedstawia się zarys fabuły powieści. To, co uznaję za szczególnie istotne to kwestia podmiotowości. Zakładam, że *Ostatnia powieść* nie zamyka procesu tworzenia-*siebie*, a tworzy podmiot, który w formie tekstowego konstrukt ma zapewnioną nieśmiertelność i funkcjonuje w literaturze łemkowskiej jako paradygmat / wzór budziela, a także jako klisza w rozumieniu Kristevej / Bachtina (s. 113)”. Bardzo dobrze, że Autorka przywołuje kolejne nazwiska, natomiast bez rozwinięcia wynikającej z tego odwołania myśli funkcjonują one jako rodzaj inkrustacji, podczas gdy mogłyby się stać cenną inspiracją. Dalej pojawia się bardzo interesujący wątek mobilności, który, poprzez esej Susan Sontag, Pani

Watral łączy z chorobą samego Chylaka i bohaterki jego książki, znowu jednak czyni to zdawkowo.

*Ostatnia powieść* wydaje się też uprawniać do uwzględnienia w refleksji o budzielskich narracjach ich genderowego aspektu. We wcześniejszych rozważaniach Autorka podkreślała dominację męskich autorytetów, w biografii Duchnowycza np. jako „figury kluczowe w przekazie międzypokoleniowym” wskazani zostali ojciec i dziadek, którzy mieli czuwać nad edukacją domową pisarza i przekazywać mu wiedzę „w duchu ruskości i z ruskich książek”, w kontrze do węgierskiej, szkolnej narracji; pojawia się też jednak informacja, że największy wpływ na decyzję o wyborze stanu kapłańskiego miała matka. W *Ostatniej powieści* umierający ksiądz Semeniewicz przekazuje swoją „misję i obowiązki” (s. 115) bynajmniej nie męskiemu potomkowi, tylko córce Arysi.

Wróćmy jednak do kontekstów przez Autorkę aktywowanych, a nie potencjalnych. Na 125 stronie po raz kolejny pojawia się Reni Eddo-Lodge, zaś motto części pracy poświęconej Petrowi Trochanowskiemu stanowi cytata z Didiera Eribona (zakładam, że błąd w nazwisku to po prostu literówka, mimo że zdarzył się dwukrotnie). Proszę mnie źle nie zrozumieć – nie uważam, że przywołanie brytyjskiej ciemnoskórej feministki, a za chwilę, już nie w formie motto, francuskiego homoseksualisty o robotniczym pochodzeniu w kontekście łemkowskiej tożsamości to błąd, ale stwierdzenia typu: „Przywołuję książkę Eirbona, bo zakładam, że refleksje w niej zawarte odpowiadają przekonaniom Petra Trochanowskiego dotyczącym tożsamości i roli zakorzenienia, które organizowały skonstruowany przez niego paradygmat budzielskiego” (s. 126) wymaga nieco szerszej, bardziej szczegółowej argumentacji i egzemplifikacji. Bez niej dobór kontekstów sprawia wrażenie przypadkowych skojarzeń. Abstrahując od tej krytycznej uwagi, sądzę, że ostatnia część rozprawy, dotycząca Petra Trochanowskiego i współczesności, zwieńczona pytaniami o „koniec paradygmatu budzielskiego”, wykazuje się największą spójnością i konsekwencją. Widać, że Autorka, aktywnie włączająca się w działania na rzecz łemkowskiej kultury, języka i dziedzictwa właśnie w obszarze współczesnych zjawisk literackich i procesów tożsamościowych porusza się najswobodniej. Omówiony zostaje bogaty zestaw „praktyk budzielskich” Trochanowskiego, których wartościowy kontekst stanowią badania dotyczące „pozycji języka łemkowskiego w świadomości jego użytkowników” (s. 143). W tej części Autorce udaje się umiejętniej wykorzystać i włączyć w tok rozważań inspiracje metodologiczne, zarówno przywoływaną już Reni Eddo-Lodge, jak też koncepcję własnego głosu Carol Gilligan. Wnikliwej i interesującej analizie poddane zostały strategie komunikacyjne Trochanowskiego, m.in. na przykładzie autobiograficznej książki *A Wisła dalej płynie*,

adresowanej do polskojęzycznych odbiorców, ale napisanej językiem-hybrydą, dzięki czemu niektóre treści są, jak to ładnie ujęła Pani Watral, chronione przed polskim czytelnikiem, który czuje się wytracony z towarzyszącego zwykle reprezentantom większości komunikacyjnego komfortu. Przekonująco udało się też pokazać ogromny wpływ Trochanowskiego na łemkowską literaturę, z presją pisania „pod Muriankę” włącznie. W tej części pracy omówione zostały również konsekwencje akcji „Wisła” i związanej z nią traumy, która odegrała kluczową rolę w formowaniu nowoczesnej łemkowskiej tożsamości.

W zakończeniu rozprawy Autorka stawia ważne pytania o to, czy „budzicielski paradygmat”, nawet w jego zaktualizowanej przez Trochanowskiego wersji, stanowi atrakcyjny punkt odniesienia dla najmłodszego pokolenia Łemków, a na ile bywa ograniczający, podobnie jak idea Łemkowyny jako jedynej możliwej do pomyślenia, choć utraconej, ojczyzny. Alternatywne sposoby doświadczania łemkowskiej tożsamości zostają omówione na przykładzie powieści *Niezwykłe przygody Roberta Robura* Mirosława Nahacza i pierwszego w języku łemkowskim opowiadania *science fiction* autorstwa Anny Maślanej i Natalii Jaguś. W obu przypadkach idealistycznym obrazom zapisanej w zbiorowej pamięci i literaturze Łemkowyny zostają przeciwstawione katastroficzne wizje, w których ulega ona ostatecznemu zniszczeniu. Na tym rozprawa się kończy, trochę szkoda, że zabrakło syntetyzującego całość podsumowania, w którym Autorka zawarłaby najważniejsze wnioski. Poza tym uchybieniem nie mam zastrzeżeń ani do kompozycji pracy, ani do jej objętości. Godna uwagi jest również sporządzona przez Panią Watral na podstawie istniejących opracowań i własnych badań wspomniana wyżej bibliografia twórczości Władymira Chylaka.

Wiele zastrzeżeń można sformułować pod adresem języka pracy – stylistycznych uchybień jest na tyle dużo, że trudno byłoby je wszystkie zacytować. Błędy występują na poziomie składni, Autorce często zdarzają się powtórzenia wyrazów, czasem nadużywa też kolokwializmów. Jeśli rozprawa będzie przygotowywana do druku, należy koniecznie zadbać o interpunkcję, zwłaszcza o przecinki.

Wszystkie te uwagi nie zmieniają faktu, że jest to praca interesująca, godna uwagi i istotna nie tylko dla łemkowskiej społeczności – można w niej znaleźć liczne inspiracje do badań poświęconych mniejszościowym literaturom. Reasumując, stwierdzam, że dysertacja Pani Mary Watral *Paradygmaty budzicielstwa w literaturze łemkowskiej. Konstrukty, realizacje, perspektywy* spełnia wymagania ustawowe stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.